



Hufiec ZHP Poznań-Wilda



Internetowa wersja gazetki dostępna pod adresem  
[ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl](http://ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl)

*„Zechciej mi dać duszę, której obca jest nuda,  
która nie zna szemrania, wzdychań i uzaleń,  
i nie pozwól, ażebym kłopotał się zbyt wiele  
wokół tego panoszącego się czegoś, które nazywa się "ja"”.*

św. Tomasz Moore

## Druhny i Druhowie!

100-lecie harcerstwa - możemy być dumni z naszych przodków, który walczyli o Ojczyznę i nas, że jesteśmy w tym miejscu - wolni, i razem obchodzimy tą wielką rocznicę. W numerze powakacyjnym jeszcze więcej tego co lubicie - czyli relacji z wyjazdów. Zahaczymy także o tematykę wizerunku harcerza w internecie. Jest to niewątpliwie ważny temat i dotyczy prawie każdego. Zachęcam do lektury.

*phm. Agnieszka Barwicka HR*  
*Komendantka III Szczepu – Redaktor Naczelny*

---

Dnia 17 sierpnia 2010, w wieku 91 lat odszedł na Wieczną Wartę

### ś.p. hm. Karol Kalkowski

Członek ZHP od 1928 r., Przyrzeczenie Harcerskie złożył w 1929 r.

W latach 1936-1939 był drużynowym drużyn żeglarskich

Komendant VIII Hufca Harcerzy Poznań–Wilda 1945-1946

Z-ca Komendanta Chorągwi Wlkp. Harcerstwa 1949-1950

Komendant X Hufca Harcerstwa Poznań–Wilda 1956-1957

Komendant Hufca Wików Morskich w Kiekrzu 1958-1959

Komendant Hufca ZHP Poznań–Wilda 1967-1968

Członek Zespołu Pilota Chorągwi Wielkopolskiej ZHP 1960-1974

Z-ca Komendanta Hufca ZHP Poznań–Wilda 2001-2003

Do końca był czynnym instruktorem i pełnił funkcje:

Członek Komisji Historycznej Chorągwi Wielkopolskiej ZHP 1978-2010

Członek Komisji Historycznej Hufca ZHP Poznań-Wilda 1976-2010

Członek Komisji Stopni Instruktorskich Hufca ZHP Poznań-Wilda 2003-2010

Komendant Harcerskiego Kręgu Seniora „Wilki Morskie” w Kiekrzu 2005-2010

Pogrzeb odbył się 25 sierpnia 2010 roku na cmentarzu Poznań – Junikowo.

Od 18 sierpnia do 14 września została ogłoszona w Hufcu żałoba.



---

## INFO

- **Komisja Stopni Instruktorskich.** Komisja zbiera się w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19:30. Najbliższe posiedzenie - pierwsze po wakacjach - 7 października.

- **Odprawa kadry Hufca.** Odprawy kadry hufca odbywają się w każdy ostatni wtorek miesiąca o godz. 18:00 w siedzibie komendy hufca. Najbliższa odprawa 26 października.

- **Msza Św. harcerska.** W pierwszą niedzielę miesiąca w kościele p.w. Maryi Królowej przy Rynku Wildeckim o godz. 17:00. Najbliższa msza 7 listopada.

- **Festiwal Piosenki Kulinarnej** „...Za kotletem oblecę pół świata...”. Śpiewać będziemy w Restauracji „Wariacje na 8 kotletów”, os. Czecha 59, 23 października 2010 r. Dania zaczynamy wydawać o godzinie 10:00. Prosimy o rezerwację stolików do 15 października na adres [8pdh@poznan-wilda.pl](mailto:8pdh@poznan-wilda.pl) lub telefonicznie 508-372-145.

- **WOŚP.** Już wkrótce pojawią się informacje nt. 19 Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Odbędzie się on 9 stycznia 2011. Zadbajcie o przepływ informacji, żeby każdy kto chce swoją pracą pomóc chorym dzieciakom mógł w terminie się zgłosić.

*hm. Andrzej Dyderski*  
*Komendant Hufca*

# GITARĄ I PIÓREM

## Jan Kasprowicz

Tą samą chodzę drogą („Księga ubogich”)

Tą samą chodzę drogą,  
Ścieżkami temi samemi,  
Lata mnie spędzić nie mogą  
Z mej udeptanej ziemi.

Upór mój budzi zdumienie  
Nawykłych do przemian oczu,  
Lecz ja się wałęsać nie lenię  
Po jednostajnym roztoczu.

Tą percią idący, tym skrajem  
Smreczynowego lasu,  
Utartym witam zwyczajem  
Twórczą robotę Czasu.

Tu, patrząc na latośle,  
Na świeże gałązek końce,  
Szept, bywa, ku górze pośle:  
"O Tworzycielu, słońce!"

Tu, z tego miejsca, najlepiej  
Śnieżyste widzę szczyty .  
I jak się nad nimi sklepi  
Strop niebios, błękitem kryty.

Tu spod mych stóp się wyrывa  
Młodzieńcze kwiecie poziome,  
Tam leży gałąź krzywa -  
Odlamał cios ją gromki.

Odlamał zeszłego lata:  
Pamiętam dobrze tę burzę  
I z tajemnicą świata  
Chodzić się dalej nie nużę.

Nie nużę się chodzić dalej  
Po jednej tej samej drodze:  
Znam, czego nie poznali  
Pospiesznych kroków wodze.

Ta jedna licha drzewina -  
Nie trzeba dębów tysięcy! -  
Z szeptem się ku mnie przegina:  
"Jest Bóg i czegoż ci więcej?!"

To małe, nędzne pachole  
Prawi mi, patrząc w oczy:  
"W twym jednostajnym kole  
Wieczność wraz z tobą kroczy..."

Tą samą chodzę drogą,  
Ścieżkami temi samemi,  
Lata mnie spędzić nie mogą  
Z mej udeptanej ziemi...

---

### Aaa, czarna mamba!

Wylądowała z kotła,  
Smaragdowo-łososiowo-kozlatego siodła.  
Wakacje nadchodzą i wschodzi słońce.  
W jak wieprz  
A jak akatar  
K jak katar  
A jak moje imię Agata xD  
C jak Cerekwica białe lica  
J jak jajko z białko  
E jak elegancja wniebowziętego gońca.  
No i na tym skończymy płasa =)  
Ahh czuję już woń wolności skroń  
Miłości moja wróć gdy burza trwa  
Ktoś za Tobą wielce gna.  
Dwie godziny po sklepach chodziłam  
I nic żem sobie nie kupiła :/

Kaplinie wróć! Na me oczy skocz!  
Rozjaśni mi się noc.  
Kocem się przykryjmy  
I na pomoście spoczniemy =)

### Kwiatek bławatek

Skleja sombrero w sobotnie wieczory  
U Królowej Wielkiej Nocy.  
A Ty?!

Z jakiej paki  
Masz dwa wieśmaki?  
Spadły... w locie  
Szalony kmiecie  
Ha ha ha

Agata Laskowska

## PORANEK ŻYCIA

śl. K. Krajan muz. Z. Piszczek

1. W ciszy natchnionej dzień się budzi tak jak ptak,  
Wzbija się leci ponad światem,  
Dzień się zaczyna, noc się kończy,  
Dziś mój świat, czas odmienić.
- D D7+  
D7 G  
g  
D e A

Świat pełen marzeń, pełen kolorowych snów,  
Zostawić zał - bo już nie wróci,  
A przecież trzeba, aby nowe poznać dni,  
To co jeszcze w nich nieznanne.

- Ref. Raz tylko w życiu ma się tyle lat co ty,  
Nie pozwól by je porwał wiatr.  
Porwie uniesie z sobą, już nie odda ci,  
Tych najpiękniejszych w życiu dni.
- D gis  
G A  
D fis  
G A D

2. Jak wyjść na przeciw temu co i tak ma przyjść,  
Z radością może, czy z obawą.  
Trudna decyzja, ale trzeba podjąć ją,  
Właśnie dzisiaj.

Śmiało przekroczyć trzeba pierwszy w życiu próg,  
Z dróg wielu jedną wybrać trzeba,  
Lecz nim wybierzesz może dobrze, może źle,  
Słów tych naucz się na pamięć.

**Jeśli nie znasz tej piosenki, a podoba Ci się jej tekst, w hufcu (lub mailem) możesz otrzymać mp3**

---

## HARCERSKIE WSPOMNIENIA

### Obóz, obóz ...

Odliczanie dni, minut, sekund... to chyba zjawisko charakterystyczne dla Naszej drużyny - szczególnie przed wyjazdem na obóz. Ostatnie przygotowania, wielkie zakupy, pakowanie i ta upragniona chwila, kiedy wszyscy siedzimy już w autokarach i jedziemy do Kaplina – niezwykłego miejsca, które przez kolejne 3 tygodnie będzie Naszym Drugim Domem, a Drużyna Drugą Rodzinką.

U nas zawsze się coś dzieje. Hitem były „Paralutki” z całym szacunkiem dla wszystkich, którzy mają jakiegokolwiek urazu i ich nie udają, ale Nasza drużyna powinna przyjąć właśnie taką nazwę. Urazy kolan i wszelkie inne niedomagania kończyn dolnych to nasza specjalność. Potknięcie na

szyszce albo na prostej drodze to standard. Zdrowa część drużyny nie jest obojętna na problemy schorowanych – tak właśnie rodzą się symulantki, ale mamy na to złoty środek i pewną radę, którą gorąco polecam – Muzykoterapia :P – dobra dyskoteka wyciąga każde choróbko i nawet pokiereszowane, nóżki i niestabilne kolana zaczynają tańcować. Wszystko mija bezpowrotnie do kolejnej niestabilności na drodze.

Oprócz tego jednym z ciekawszych motywów była gra „Zegarmistrz czasu” – kiedy to o wyznaczonej godzinie zaplanowane były ataki na różne miejsca, a drużyna musiała zaplanować strategię obrony. W sumie była ona bardzo prosta... - bez większej filozofii, tzn. powalić kochane druhenki

na głebę i nie pozwolić, żeby cokolwiek rozwały :P. Dzięki tak podjętym działaniom, miałyśmy kilkanaście bliskich spotkań ze ściółką, a dziewczęta mogły dać upust swojej nie spożytej energii i ewentualnej flustarce. Myślę, że warto wspomnieć, że zaraz po Muzykoterapii jest to kolejna doskonała kuracja uzdrawiająca.

Długo można by pisać o tym, co się dzieje w naszej drużynie, ale teraz bardziej poważnie chciałabym się z Wami podzielić pewnym bardzo istotnym faktem.

Tegoroczny obóz był szczególnie ważny. Nasza drużyna zyskała drugiego instruktora.

Pełna konspiracja, wielka tajemnica – a wszystko po to, żeby Nasza druhenka Domi nie zorientowała się, że właśnie nadchodzi wyjątkowo uroczysta chwila, która na długo zapadnie w jej pamięci. „Czeska”, ognisko, członkowie kręgu instruktorskiego, drużyna, goście, piosenka instruktorska, brzdękanie gitary w tle i ten najważniejszy moment:

„Przyjmuję obowiązki Instruktora Związku Harcerstwa Polskiego. Jestem świadomy odpowiedzialności harcerskiego wychowawcy i opiekuna. Będę dbać o dobre imię harcerstwa, przestrzegać Statutu ZHP, pracować nad sobą, pogłębiać swoją wiedzę i umiejętności. Wychowam swojego na-

stępcę. Powierzonej przez Związek Harcerstwa Polskiego służbę Nie opuszczę samowolnie.”

Zastanawiam się... Czy łatwo wypowiedzieć takie słowa? Zależy kto jak traktuje swoją harcerską służbę. Istotna i ważna jest świadomość odpowiedzialności na jaką się decydujemy – świadczy o osobistej dojrzałości intelektualnej, umiejętności wyznaczania priorytetów i dobrowolnej chęci wypełniania roli opiekuna i rozsądnego wychowawcy. Zobowiązanie jak sama nazwa mówi to swego rodzaju obietnica, wypowiedziana przy świadkach, co ma być dodatkowym bodźcem wzbudzającym poczucie odpowiedzialności.

Nie sposób opisać wszystko co się dzieje przez te 20 dni. A jak sami widzicie - zabawnych, wesołych, smutnych, trudnych, poważnych chwil jest wiele. Wszystkie te drobne, codzienne sytuacje bardzo cementują drużynę i pozwalają wzajemnie się poznać. Dowodem na to, że ciężko się rozstać po 3 tygodniach, są czerwone, smutne oczęta przy ostatnim, pożegnalnym kręgu. Pocieszeniem jest to, że do kolejnego obozu pozostało...

*phm. Katarzyna Kruk*  
Komendantka V Szczepu  
Drużynowa 18 PDHż

---

### **Magiczne zoobowiązanie ;)**

*„...Romantyzm naszych marzeń, w powszedni wplećmy dzień,  
Chodźmy dalej, chodźmy wyżej, ponad cień!...”*

Dnia 17.07.2010 roku stała się rzecz niesłychana, dh. Domino zżarła banana. A tak na poważnie... xD. Nasza kochana druhenka-kuchenka miała baśniowe zoobowiązanie. Nasza drużyna (18PDHż) odgrywała znaczącą rolę w tejże urokliwej nocy. Zaczynając od tego, że była mżawka i było dociś zimno to jednakże byłyśmy rozentuzjzmowane tym co się wydarzy. Każda z nas była ustawiona ze świeczką i wyciętą z papieru gitarą, na której napisane były cytaty dotyczące instruktorskiej drogi życia. Dh. Dominika idąc nieprostą drogą na Czeskie zbierała z punktów, na których stałyśmy,

papierowe gitary. Niekrnąbrnie podążyłyśmy za nią, zbierając się w szyk. Wyglądałyśmy niczym małe umundurowane Mona Lizy z palącymi się świeczkami w dłoniach. Ustawiliśmy się w dwuszeregu i podążyłyśmy na Czeskie. Gdy dotarłyśmy na miejsce, Karina nagle zniknęła. Okazało się że była szybciej na dole niż my wszystkie. xD Pomogłyśmy jej wstać. Po chwili spostrzegłyśmy się ile ludzi przybyło na tąże uroczystość. Niesamowitą niespodzianką był przyjazd jej mamy. Byłyśmy usatysfakcjonowane. Zastałyśmy palące się ognisko i przygaszoną Domino. Ustawiliśmy się wo-

kół ognia i od razu zrobiło nam się ciepło. Nasza drużynowa Dh. Kruczka wygłosiła mowę o tym jaka jest dumna z tego co nastąpi za moment. Opowiadała w skróconym skrócie harcerską drogę życia Domi. Nagle rozbrzmiał pierwszy akord „Piosenki instruktorskiej“ i wszyscy obecni rozpoczęli śpiew. To był ten moment, prawdopodobnie najważniejszy w jej życiu. Zaczęło się... druha przyboczna złożyła przyrzeczenie instruktorskie poczym otrzymała granatową podkładkę pod krzyż, lilijkę oraz złotą lilijkę na beret. Nagle z mroku wyłoniła się biała twarz wzruszonej kobiety. Była to mama naszej nowej instruktorki. Opowiadała o tym jak dumna jest z córki, o jej zaangażowaniu oraz, że stara się ją spierać najlepiej jak potrafi. Nadszedł czas przytulaska i buziakowania, wręczania prezentów,

gratulacji itd. Podczas śpiewania kolejnych piosenek, przewodniczka Dominika Krawiec częstowała zgromadzonych druhen i drułów ciastem, które zostało upieczone przez samego dh. Łukasza. :P Zastęp Czarnych Koni z 92 PDH grał nam na gitarach i dzambie. Było bardzo wesoło i przyjemnie. Wielce nam się podobało i zapewne, tak jak inni, miło będziemy to wspominać. Przyrzeczenie naszej zarówno zastępowej jak i przybocznej różniło się od innych przyrzeczeń tym, iż była swobodna atmosfera, dużo zabawy, śmiechu i każdy mógł w tym uczestniczyć. Nastroj był tak umiłony, że nie chcieliśmy wracać do swoich namiotów.

*sam. Karina Rybak  
pion. Joanna Michalowska  
18 PDHż*

---

## Indiański Kaplin 2010

To był nasz pierwszy obóz jako VI SzDHiZ im. Cichociemnych Spadochroniarzy AK. Jednak oprócz 5 WGZ, 17 PDH, 26PDHm i 71PDH pojechały z nami jeszcze dwie drużyny 66 PDH oraz 73 PDH co sprawiało, że obóz był jeszcze wesełszy i wcale nie chciało się wracać do domu.

Choć przez pierwszy tydzień pogoda nas nie rozpieszczała, my radziliśmy sobie świetnie, co prawda przez te pierwsze 7 dni wszystko kręciło się wokół 27 zuchów z 5WGZ. Wszyscy harcerze byli mocno zaangażowani w pomoc przy mojej gromadzie. Wieczorem 26 PDH zawsze wymyślała zuchom jakieś zabawy i płąsy, chyba, że zuchy na piękne oczy wymusiły noszenie na „barana”, 71 PDH przygotowało bajkę, zuchy oglądały ją jak zaczarowane, 17 PDH bacznie troszczyła się o bezpieczeństwo maluchów. Jednak gdy zuchy wyjechały w niedzielę, każda drużyna powróciła do swoich zajęć. Obóz był magiczny pod wieloma względami, wiem już i całe zgrupowanie jednogłośnie powiedziało obozy w małym gronie są super, wszyscy się znają, co-

dziennie można porozmawiać z każdym, ale jest i gdzie się ukryć gdy potrzeba chwili tylko dla siebie. Odwiedzało nas również wiele gości, w tym przenocowaliśmy drużynę, która akurat skraciała sobie drogę przez naszą bazę.

Panie kucharki były precudowne, przekrawały zuchom bułki, a i nam nie szczędziły uśmiechów i żartów, któregoś razu stół kadrowy zażyczył sobie, aby każdy kto przyjdzie po obiad musiał coś zrobić, w kuchni znajdowała się krótkofalówka, a Dh. Komendantka przez swoją dawał wytyczne i tak niektórzy śpiewali, tańczyli i mówili wiersze :)

Śluby Indiańskie czy festiwal, wszyscy zapamiętają na długo i było to prawdziwe święto w naszym wielkim plemienu.

Kaplin w połączeniu z taką ekipą zaowocował tym, że jeszcze bardziej każdy chce być harcerzem i jeszcze mocniej będziemy wyczekiwać następnych wakacji:)

*pwd. Marta Strzelecka HO  
Komendantka VI Szczepu  
Drużynowa 5 WGZ*

## Biwak "Wyzwanie" czyli moja przygoda życia

W dniach 23-25 września odbył się niepowtarzalny biwak "Wyzwanie" organizowany przez 88 GDSH "Róża Wiatru". Kto miał okazję być na jakimś biwaku organizowanym przez tę drużynę lub przez ich drużynowego Krzysztofa Chodziaka "Amrożego" ten wie, że taka impreza jest warta każdych pieniędzy.

W piątek wyruszyliśmy z Poznania, aby już o 17:00 wyruszyć do Obornickiego Stowarzyszenia Lotniczego gdzie odbył się konkurs z wiedzy o lotnictwie, powiem, że nasz hufiec przejął miejsca na podium. Mateusz Kubiak zajął I Miejsce otrzymując puchar oraz lornetkę, II miejsce zajął niejaki Czacza otrzymał również puchar i wypasioną busołą, a III miejsce zajął Mycha dla odmiany dostał puchar i finkę. Lecz tego dnia czekała nas jeszcze gra ratownicza, niezbyt wyczerpująca, bo składała się z 3 pkt: Topielec, Bujka pod sklepem i wypadek samochodowy z udziałem pieszego. Natomiast w sobotę czekała nas moc atrakcji w sumie chodziliśmy 14h w tym mieliśmy godzinkę na zjedzenie obiadu, więc na koniec w nogach dało się odczuć wyczerpanie. Budowaliśmy most Leonarda, musieliśmy nadmuchać dwuosobowy ponton, w którym musiała płynąć jedna osoba, jej zadaniem było wyłowienie butelki i opłynięcie bojki, wszystko na czas, wspinaczka po ścianie, paintball, strzelanie z wiatrówki, wspinaczka po drzewie, zjazd na linie, budowanie z siebie mebli z IKEA, INO, pierwsza pomoc, rzut granatem i zagadki logiczne, ale nic nie przebije zadania lotniczego. Każda osoba z ekipy która wyrażała chęć, miała okazję wsiąść do motolotni i wykonać zadanie. Osobiście byłam przerażona, czym dłużej pa-

trzyłam na starty innych tym bardziej się bałam, ale z drugiej strony wiedziałam, że to musi być super uczucie. Swojego pilota wybrałam już w piątek (miał być ten najprzyjstojniejszy :P), gdy tylko go zobaczyłam zaraz podbiegłam, przywitał mnie z równym entuzjazmem, ale nie chciał opowiadać mi bajek podczas lotu, na szczęście wciąż coś do mnie mówił podczas przelotu. Gdy wsiadłam do motolotni, a pilot odpałił silnik chciałam się wycofać, ale nagle zaczęliśmy się wzbijać w powietrze, mnie wcisnęło w fotel, lecz uczucie niezwykłe, do mikrofonu wciąż tylko mówiłam łał, o kurcze, ale super, ale pilot kazał mi się skupić na zadaniu. Należało wypatrzeć 3 litery znajdujące się na ziemi, one oznaczały miejsce ostatniego pkt czyli PKP. Gdy powiedzialem ostatnią literę pilot powiedział: Super, lot zakończony sukcesem, możemy lądować. Ale jeszcze chwilę miałam okazję podziwiać świat z zupełnie innej perspektywy, a lądowanie to był czad choć Zachary miał okazję lądować z wyłączonym silnikiem, cóż miał przyjemność lecieć z mistrzem Polski.

Osoby, które odpuściły sobie ten biwak, mają czego żałować. Lepszego biwaku już nie przeżyje jestem tego pewna, a najlepsze, że taką moc atrakcji przeżyliśmy za 20 zł dla porównania powiem, że normalnie przelot 8 minutowy motolotnią kosztuje 60 zł.

A jako podsumowanie dam wam jedną myśl: "Harcerz wie, że trzeba zawsze wytrwać i przetrwać, by nareszcie zwyciężyć, a nie tracić nadziei i nie mówić przedwcześnie, że wszystko stracone".

*pwd. Marta Strzelecka HO*  
Komendantka VI Szczepu  
Drużynowa 5 WGZ

---

## POD ROZWAGĘ

### Harcerze w sieci

Harcerz, jako jednostka działająca dla dobra kraju, powinien poznawać najnowsze wynalazki i umieć z nich korzystać. Od kilku lat obserwujemy rozwój Internetu jako przestrzeni społecznej, w której funkcjonuje

bardzo duży odsetek harcerzy, jak i jednostek, kreujących w sieci swój wizerunek. Jednostki hufca mają swoje strony, galerie, fora, które są czysto harcerskie, lecz harcerstwo powinno być *całym życiem*, dlatego też

skupię się na treściach, które zamieszczają poszczególne osoby.

Większość ludzi posiada konta w portalach społecznościowych typu nasza-klasa, facebook itp. Wiele z nich zamieszcza zdjęcia z obozów, biwaków, co jest też formą reklamy harcerstwa wśród „cywili”. Tylko czasami w entuzjastycznym wrzucaniu zdjęć (tyczy się też galerii drużyn na stronach) ktoś dodaje zbyt hardcorowe zdjęcia, które mogą przerazić niektórych rodziców (był już przypadek pewnej drużyny, która była super ucharakteryzowana na grę, a zdjęcie ktoś pokazał, mówiąc „Mamo, patrz, to nasza drużyna”) i spowodować problemy.

Rzeczą która najbardziej mnie osobiście boli jest fakt, że niektórzy potrafią wrzucić np. na fotobloga zdjęcie z obozu, w mundurze, opisując jak było fajnie, jak fajnie być harcerzem, a w następnej nocy zdjęcie z imprezy z piwem w ręku, pisząc w niewybredny sposób, jaki udany był melanz. Pytanie czy to cynizm, dwulicowość czy zwykła głupota? Jeśli ktoś pokazuje się jako harcerz, to znaczy, że pewne wartości są mu bliskie i że stara się przestrzegać Prawa Harcerskiego. Jeśli już złamał to Prawo, to będzie się tym chwalił w Internecie? Może chce powiedzieć, że jest w ZHP-ie dla ludzi,

ale ideały (lub ich część) nie są mu aż tak bliskie?

Nie chodzi mi tu tylko i wyłącznie o 10. punkt, skądinąd najłatwiejszy do przestrzegania w drugiej części. Przywołałem powyższą sytuację w funkcji egzemplifikacyjnej, jako najbardziej jaskrawy przykład, lecz innych nie brak. Ale żeby nie pisać tylko o tym, co złe, widzę też dużo dobrego. Wiele osób opisuje swoje harcerskie przygody i przemyślenia, opisuje dobre rzeczy i daje nadzieję.

Podsumowanie będzie banalne – jeśli piszecie coś w necie, to wiecie, że według tego ludzie będą na was patrzeć. I nie tylko na was, ale także na wszystkich harcerzy. Jeśli chcemy, żeby ludzie nie postrzegali nas jako bandę obłudników, którzy wykorzystują mundur i dobre imię harcerstwa, to nie wrzucamy materiałów, które skompromitują nie tylko nas, ale całą społeczność harcerską. No i starajmy się zmieniać się na lepsze. A jeśli ktoś chce pokazywać jaki jest fajny, bo się zjarał i schlał, a potem pastwił nad nielubianym kolegą, to niech nie wrzuca obok zdjęć z wyjazdów harcerskich, bo widać tu jasną sprzeczność.

*pwd. Marcin Dyderski*  
Drużynowy 10 PDH

---

## **DIŻURY W HUFCU**

Wtorek 17.00 - 19.00 – cała komenda

Środa 17.00 - 19.00 – na zmianę: dh. Gosia, dh. Zuza, dh Łukasz.

Sobota 11.00 - 13.00 – komendant, skarbnik (warto sprawdzić czy hufiec w daną sobotę jest czynny)

(w innych terminach można umawiać się indywidualnie)

---

Jeżeli chcecie podzielić się z nami swoimi wrażeniami lub poglądami, a może chcecie nas skrytykować lub pochwalić zapraszamy do kontaktowania się z nami: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl) lub pozostawić list w hufcu w skrzynce dla redakcji.

Prosimy również żebyście się podpisali stopniem, imieniem, nazwiskiem oraz numerem drużyny z jakiej pochodzicie. Nie uznajemy anonimów, na życzenie nazwisko może pozostać do wiadomości redakcji, a artykuł będzie podpisany pseudonimem.

### **„CEIFUH ADLIW” - Gazetka Hufca ZHP Poznań-Wilda im. Jana Kasprowicza.**

Redaguje zespół: phm. Agnieszka Barwicka – Red. Naczelny, phm. Katarzyna Kruk, phm. Magdalena Bartoszevska, pwd. Agnieszka Pawlak, sam. Agata Laskowska, phm. Łukasz Dorna, hm. Andrzej Dyderski.

W internecie: [www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl](http://www.ceifuh-adliw.poznan-wilda.pl) Kontakt z redakcją: [ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl](mailto:ceifuh-adliw@poznan-wilda.pl)